

List z 24.08.1920 r. rannego, niespełna 17-letniego, Tadeusza Wolnickiego ze szpitala PCK nr 3 w Warszawie do rodziców w Częstochowie (wg oryginału):

Kochani Rodzice!

Dziś już czuję się trochę lepiej więc piszę do Was list i donoszę wam o moim nieszczęściu. Jak wam już donosiłem wyjechałem na front 14 sierpnia jako rezerwa w kompani sztabowej. Już tego samego dnia bolszewicy przerwali front i musieliśmy ich powstrzymać. W nocy tego samego dnia poszliśmy do ataku i pobiliśmy bolszewików, którzy uciekali z Warszawy w popłochu. Przez 4 dni szliśmy naprzód bez odpoczynku. Dopiero za Nasielskiem bolszewicy się oparli i tam z drogi uderzyliśmy na nich. Lecz atak był nieszczęśliwy, wielu naszych padło a rannych było około 20-tu. To wtedy dostałem kulę karabinową w lewe ramię i szrapnelem w lewą nogę. Nasza wiara cofnęła się, a ja ranny dostałem się do niewoli bolszewickiej. Ta chołota bosa zaraz nas obrabowała. Pościągali obuwie, spodnie, mundur, plecak i zostawili nas jedynie w bieliźnie. Wtedy nasza piechota i kawaleria uderzyła na nich i odbiła nas. 20 sierpnia dostałem się do szpitala w Modlinie, a potem przenieśli nas do Warszawy. Obecnie leżę w szpitalu Czerwonego Krzyża nr 3 na ul. Mokotowska N.6. Teraz jestem już o wiele zdrowszy i może za 2 tygodnie będę zdrow zupełnie. Rana na ramieniu już zaschła a na nodze goi się dosyć dobrze. Kość jest tylko trochę naruszona bo odłamek szrapnela przeszedł górą przez mięśnie. Już opisałem swoje koleje a teraz Kochani Rodzice zapytuję co u Was słychać czy wszyscy zdrowi, o mnie się nie martwcie bo mi nic nie będzie. Teraz Was proszę piszcie do (mnie) jak najwięcej bo jeszcze od Was ani jednego listu nie odebrałem. Napiszcie mi co się dzieje ze Staśkiem, czy pisze listy czy ich wcale nie pisze. Ja więcej nie mam nic do pisania jak tylko Was pozdrawiam i życzę szczęścia.

Wasz kochający syn

TWolnicki (podpis)

Mój adres

Warszawa szpital wojsk Polskich czerwonego Krzyża N3

ul. Mokotowska N.6

Pamiętka nadesłana przez Zbigniewa Wolnickiego z Warszawy

